



STANISŁAW FORNAL ur. 1933; Częstochowa

Tytuł fragmentu relacji	Reportaż lubelski-lubelska szkoła reportażu
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Aleksander Małachowski, lubelska szkoła reportażu

Reportaż lubelski-lubelska szkoła reportażu

Aleksander Małachowski, którego znałem od początku lat 60., kiedy był szefem redakcji reportażu literackich w Warszawie, pisze o swoich kontaktach z Lublinem: Przez długie lata jako kierownik redakcji reportażu Polskiego Radia w Warszawie współpracowałem z wieloma bohaterami tej książki. Mają tu swoje krótkie, ale dobrze skonstruowane życiorysy takie filary mojej redakcji jak Janusz Weroniczak - przedwcześnie zmarły, czy wielki mój przyjaciel Zbyszek Stepek, zasypany lawiną w Himalajach. Ponadto Jerzy Księski, Baśka Ballod, Janusz Danielak, cała plejada znakomitych reportażyście i publicystów, tworzących ciekawe środowisko lubelskie, które przyczyniło się do powstania w Polsce oryginalnego gatunku twórczości, jakim był radiowy reportaż literacki. Byli wśród autorów opisywanych przez Fornalę zarówno nowatorzy, czy wręcz wynalazcy, jak np. Janusz Weroniczak, byli mistrzowie mikrofonu, byli zwycięzcy konkursów radiowych.

Jeśli chodzi o reportaż to do grona klasyków pierwszego rzędu należeli: Janusz Danielak, Janusz Weroniczak, po części Zbigniew Stepek. Chociaż jego bardziej ciągnęło w kierunku słuchowiska. I nawet w jego dwóch monodramach wykonawcami byli aktorzy warszawscy tej miary, jak Jan Świdorski, Antonina Gordon-Górecka... No i właśnie Janusz Danielak, który oprócz tego, że stał się klasykiem reportażu radiowego, był autorem "Drzewo - opowieść o drzewie iglastym", która prezentowana jest jeszcze do dziś z taśm archiwalnych przy rozmaitych odświętnych okazjach. Powtarzana jest w programie centralnym. Podobny dorobek takich audycji, tej klasyki radiowej ma Janusz Weroniczak. No a Janusz Danielak poza tym był mistrzem felietonu radiowego. Później pojawił się Kazimierz Dymel, pojawił się Waclaw Biały. I to byli właśnie ci przedstawiciele, jak mówiono-"lubelska szkoła reportażu". Później nastąpiła feminizacja, bo Małgorzata Sawicka stała się eksponowaną twórczynią tego gatunku. Była Anna Kaczkowska, od pewnego czasu pojawiła się Czesława Borowik, zresztą też z rozlicznymi konkursowymi sukcesami. No i teraz panie dominują w tej redakcji. Chociaż, na przykład męskiego honoru stara się tam jakoś bronić Mariusz Kamiński. Ale to nie jest źle, że to są kobiety, bo kobietom chyba łatwiej jest wydobywać z ludzi zwierzenia. Przed kobietami ludzie jakoś bardziej ochoczo się otwierają. Pamiętam, jak na którymś seminarium reportażu radiowego takie autorki z Wybrzeża opowiadały, jak przychodzi im robić audycję w tak dramatycznych okolicznościach, kiedy ludzie, którzy wypłynęli w morze nie wrócili, a kobiety czekają na ich powrót. Jedna z tych opowiadających pań

powiedziała właśnie, o tej swojej roli reporterskiej. O tym, że nieraz czujemy się jak hieny, które żerują na ludzkim nieszczęściu. No ale jeśli robi się to z taktem, jeśli robi się to z kulturą, to interesem nadrzędnym jest jednak to, żeby to dokumentować.

Data i miejsce nagrania	2005-12-14, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Magdalena Gągoł
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"